


Magdalena Nowicka-Franczak 
Uniwersytet Łódzki



POLSKA DEBATA PUBLICZNA W DOBIE POLARYZACJI. ŚWIADOMOŚĆ Dyskursowa elit symbolicznych

Krytyka jakości debaty publicznej w Polsce i jej spolaryzowanej konstrukcji jest szeroko obecna nie tylko w dyskursie naukowym, ale także w dyskursie tych, którzy ją współtworzą. Celem prezentowanych badań jest, po pierwsze, analiza samowiedzy medialnych elit symbolicznych na temat strukturalnych i komunikacyjnych problemów debaty publicznej, zwłaszcza związanych z polaryzacją medialną, oraz na temat własnej pozycji i uwarunkowań udziału w dyskursie publicznym. Po drugie, celem jest problematyzacja świadomości dyskursowej badanych, czyli ich kompetencji rozróżniania rzeczywistości i jej dyskursowego nadaddatu oraz gotowości krytycznej analizy swojego wkładu w debatę publiczną. Analizowany materiał empiryczny pochodzi z 21 wywiadów pogłębionych przeprowadzonych od czerwca do października 2021 roku z dziennikarzami, publicystami i publicznymi intelektualistami, którzy są związani z ogólnopolskimi mediami opiniotwórczymi. Choć badani formułują pogłębioną, często radykalną krytykę elit symbolicznych, to dość rzadko są gotowi do krytycznej autoanalizy oraz zakwestionowania substancjonalnego charakteru polaryzacji medialnej i dostrzeżenia w jej diagnozie reprodukcji dyskursu o podziałach społecznych.

Słowa kluczowe: dyskurs publiczny; polaryzacja; elity symboliczne; świadomość dyskursowa

Polish Public Debate in Times of Polarization: The Discursive Awareness of the Symbolic Elites

The critique of the Polish public debate and its polarized constitution is widely discussed in academic and media discourse. The aim of the present study is, first, to analyze the media symbolic elites' self-knowledge about structural and communicational problems of the public debate, particularly those which refer to media polarization. Second, the aim is to problematize a discursive awareness of media authors, i.e. their competence to distinguish between reality and its discursive surplus as well as the readiness to analyze their input into the public debate. The data stem from 21 in-depth interviews with journalists, publicists, and public intellectuals linked with Polish opinion-forming media carried out from June to October 2021. Although the respondents formulate an in-depth critique of the symbolic

Katedra Socjologii Kultury UŁ, m.nowicka_franczak@uni.lodz.pl, ORCID 0000-0002-4535-4246.

Źródło finansowania. Działanie naukowe pt. „Komunikacyjne aspekty społecznego sporu o ocenę polskiej transformacji ustrojowej i demokracji. Badania wstępne nad świadomością dyskursową elit symbolicznych” realizowane w ramach grantu Miniatura 4 finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (UMO-2020/04/X/HS6/00110).

elites, they are rather seldomly ready for critical self-analysis, for questioning a substantive character of media polarization, or for problematizing a reproduction of social divisions inherent in the very diagnosis of media polarization.

Key words: public discourse; polarization; symbolic elites; discursive awareness

Wprowadzenie

Ze świecą – albo raczej z rozświetlonym ekranem smartfonu – można szukać ludzi mediów usatysfakcjonowanych stanem debaty publicznej, którą współkształtują. Krytyczny namysł nad kondycją tejże jest wyrażany w badaniach z obszaru socjologii mediów i komunikacji społecznej, stanowi też dyżurny temat dla medialnych komentatorów polskiej rzeczywistości. Tym, co łączy refleksję medialną i akademicką, jest diagnoza polaryzacji politycznej i społecznej, której aspektem jest biegunowa struktura mediów opiniotwórczych (np. Lewestam 2018; Wielowieyska 2019; Kopeć-Ziemczyk 2020). Diagnozie tej towarzyszy przekonanie o trwałym i nieprzekraczalnym podziale polityczno-światopoglądowym w społeczeństwie i w mediach. Jego geneza jest wiązana z transformacją ustrojową, rozumianą jako proces historyczny (w wielu wymiarach zakończony) oraz zespół idei odnoszących się do projektu nowoczesnego społeczeństwa.

Aby poszerzyć wiedzę o źródłach niesatysfakcjonującej kondycji debaty publicznej i poddać krytyce przeświadczenie o nieprzekraczalnym podziale, warto zwrócić się do grupy, która obsługuje komunikację symboliczną i wyjaśnia innym, jak rozumieć i oceniać to, co się dzieje w kraju i na świecie. Na podstawie prowadzonych od czerwca do października 2021 roku wywiadów swobodnych z 21 dziennikarzami, publicystami i publicznymi intelektualistami¹ reprezentującymi różne opcje światopoglądowe (zob. Metodologia) diagnozowana jest ich samowiedza na temat: strukturalnych i komunikacyjnych problemów debaty publicznej, wpływu dyskursu elit na jej kształt i życie społeczne, własnej pozycji w debacie i spójności grupy profesjonalnej, do której należą. Celem badań nie jest tylko opracowanie opinii badanych. Badanie struktur dyskursu wytworzonego podczas wywiadu służy wskazaniu komunikacyjnych uwarunkowań udziału ludzi mediów w debacie publicznej oraz problematyzacji ich roli w definiowaniu i wartościowaniu podziału polityczno-światopoglądowego w Polsce – obejmującego grupę medialnych komentatorów.

¹ Tę kategorię rozumiem za Richardem Posnerem (2001). To (niekoniecznie akademicky) intelektualności mówiący do względnie szerokiej publiczności na tematy intelektualne i eksperckie, stanowiące często krytyczny komentarz do rzeczywistości społeczno-politycznej. Ich kanałami komunikacji są książki, publiczne dyskusje i wykłady, ale zwłaszcza media tradycyjne i elektroniczne.

Osiowe podziały społeczne w potransformacyjnej debacie publicznej

Mniej więcej do końca pierwszej dekady XXI wieku za główny podział polityczno-ideologiczny w Polsce (zarówno w życiu społecznym, politycznym, jak i w obsługujących te sfery mediach) uchodził *podział postkomunistyczny*. Na gruncie socjologii pojęcie to wprowadziła Mirosława Grabowska (2004), odnosząc go do usytuowanego historycznie systemu polityczno-parlamentarnego, który implikuje konkurencyjne tożsamości – postkomunisty i antykomunisty (tamże, s. 148–149). Grabowska łączyła obowiązywanie podziału z okresem lat 1989–2004. Cezurą początkową były wybory czerwcowe, a końcową – gwałtowny spadek poparcia dla rządzącego od 2001 roku Sojuszu Lewicy Demokratycznej (tamże, s. 17, 184).

Wraz z nadejściem dominacji partii postsolidarnościowych, Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej, zmienił się układ polityczny, ale rozdźwięk symboliczny nie został zakwestionowany. *Podział postkomunistyczny* stał się zasobem języka polityki i publicystyki, nie jako pojęcie socjologiczne, lecz poręczny termin służący do wartościujących kategoryzacji. *Postkomunistom*, jak nazywano dawne elity PRL, czerpiące korzyści polityczne i materialne w III RP, przeciwstawiano figurę *postsolidarnościowców* – moralnych, skromnych i wiernych wartościom. Kulminacją politycznej instrumentalizacji tego podziału wydają się słowa Jarosława Kaczyńskiego: „My jesteśmy tu, gdzie wtedy, oni tam, gdzie stało ZOMO”, wypowiedziane na wiecu PiS w Stoczni Gdańskiej w 2006 roku.

Wizja podziału postkomunistycznego uwarunkowała spór o obowiązek lustracyjny dla dziennikarzy, który miała wprowadzić ustawa z 18 października 2006 roku. Choć przepis o lustracji dziennikarzy został uznany za niekonstytucyjny na mocy wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2007 roku, środowisko zostało symbolicznie podzielone. Pokłosiem podziału była książka Doroty Kani, Jerzego Targalskiego i Macieja Marosza, pt. *Resortowe dzieci. Media* (2013). Jej teza głosiła, że elity medialne III RP, jak Adam Michnik, Monika Olejnik i Tomasz Lis, zrobiły kariery dzięki pokrewieństwu i relacjom z funkcjonariuszami dawnego reżimu. Jednak gdy ukazywały się *Resortowe dzieci*, podział postkomunistyczny już się semiotycznie wyjałowił. Grabowska (2004: 369) widziała w nim szansę „historycznego i społecznego zakorzenienia szerszych projektów czy wizji politycznych”. Obecnie jest to podział samoreprodukujący i niedający aktualnych wyjaśnień. Odwoływanie się do niego wciąż jest praktyką dyskursu, obecną zwłaszcza na prawicy, lecz manifestuje się w okrojonej formie „banalnego antykomunizmu” (Lipiński 2019: 73–74).

Stopniowo rolę osi przecinającej spory przejął *podział posttransformacyjny*. Chodzi o rozbitcie wynikające ze struktury społecznej, która ukształtowała się

w Polsce demokratycznej i kapitalistycznej. Ekonomiczne podłoże nowej hierarchii było racjonalizowane jako kwestia *różnicy mentalnościowej*. Kategorie *wygranych* (tj. ludzi przystosowanych do zasad konkurencji rynkowej, elektorat liberalistów i lewicy) i *przegranych* transformacji (ludzi o zwykle niskim wykształceniu i kwalifikacjach niecenionych w kapitalizmie, biernych politycznie lub głosujących na prawicę) traktowano nie tylko jako element języka krytyki przemian, ale „realny obraz rzeczywistości kształtowanej przez postawy i zachowania ludzi” (Jarosz 2013: 23, zob. Jarosz 2005; Rychard, Domański, Śpiewak 2005). Ten binarny, wartościujący podział zadomowił się w dyskursie publicznym dzięki tym, którzy mogli się widzieć w roli *wygranych*, czyli medialnym elitom symbolicznym.

Podział ten miał wiele odsłon. W 2005 roku, w kontekście rywalizacji PiS i PO, mówiono o „Polsce solidarnej” i „Polsce liberalnej” – za pomocą kategorii proponowanych przez PiS retoryczny podział na Polskę A i Polskę B, Polskę wielkomiejską i Polskę prowincjonalną zyskał nowe oblicze (Popielarz 2011; Obacz 2018). Po 2010 roku *mit smoleński* – teoria rzekomego zamachu na Lecha Kaczyńskiego w celu powrotu rządów kompradorskich liberalistów – politycznie skanalizował podział na *przegranych* i *wygranych* transformacji, oddając podmiotowość tym pierwszym. Dał też impuls do rozwoju mediów tożsamościowych, wychowujących ideowo zadeklarowanych odbiorców. Na pierwszą linię sporu wysunęła się identyfikacja polityczna, a po 2015 roku rozłam na PiS i Anty-PiS (zdaniem Jacka Raciborskiego [2019] organizujący polską politykę od 2011 roku) przeobraził się z antagonizmu partyjnego w *podział cywilizacyjno-werydyczny* – spór o to, kto mówi prawdę o tym, jaka jest kondycja i optymalna wizja państwa i społeczeństwa.

Trudno o rozstrzygnięcie, jak dalece te osie faktycznie dzielą polskie społeczeństwo, a jak bardzo są konstruktem dyskursu medialnego. Ten ostatni jest źródłem ich komunikowalności i legitymizacji. Ludzie mediów nazywają, uzasadniają i oceniają *podział posttransformacyjny*. Uczestnicy niżej omawianych badań zasadniczo traktują tezę o głębokim podziale społeczno-politycznym w Polsce jako trafny i obiektywny opis rzeczywistości. Dają temu wyraz zarówno w wystąpieniach medialnych, jak i wypowiedziach w trakcie wywiadów badawczych. W tych ostatnich bardzo często wskazują na związaną z podziałem presję w samym środowisku autorów medialnych – polegającą na przymusie potwierdzania przynależności do określonej opcji ideowej i politycznej oraz lojalnego identyfikowania się z danym obozem.

Polaryzacja jako źródło (medialnych) cierpień

Traktowanie przymusu identyfikacji jako „być lub nie być” jest związane ze zgodnie diagnozowaną przez badaczy i dziennikarzy polaryzacją medialną. Nikt z uczestników prezentowanych niżej badań nie zaprzeczył jej istnieniu ani pogłębianiu się w ostatniej dekadzie. Polaryzację medialną wyróżnia się w kontekście polaryzacji w sensie socjologicznym i politologicznym, gdzie oznacza ona końcowy etap procesu dystansowania się aktorów społecznych względem siebie (Dahl 1968). Polaryzacja polityczna odnosi się do struktury parlamentu, a społeczna łączy aspekt wyborczy (krystalizowanie się dwóch dużych elektoratów), ekonomiczny (wysokie rozwarstwienie dochodów i struktura społeczna z silną klasą wyższą i liczebną klasą niższą) i ideologiczny (wyłanianie się grup o biegunowo różnych stanowiskach w sprawach żywotnych dla państwa). Źródłem współczesnej polaryzacji społecznej upatruje się w *walce o uznanie*, prowadzonej przez klasy i mniejszości społeczne, oraz w rozczarowaniu merytokracją jako modelem sprawiedliwości (Sandel 2020).

Oceny polaryzacji społecznej są – *nomen omen* – bardzo podzielone. Oddolna oznacza pełniejszą reprezentację demokratycznej woli politycznej i nie wyklucza „radykałnych projektów dążących do wprowadzenia odmiennego porządku społecznego i politycznego” (Mouffe 2015: 10n). Jednak media nie tyle oddają głos ludziom, ile gospodarują sentymentem, przekazując pałeczkę politykom instrumentalizującym negatywność ludu. Dlatego liberalno-konserwatywna krytyka widzi w polaryzacji związanej z uznaniem czynnik ryzyka, nie przyznając, że „rządzenie społeczeństwem demokratycznym wymaga umiejętności radzenia sobie z różnicą zdań” (Sandel 2020: 168).

Historyczna specyfika polskich podziałów społecznych nie izoluje naszych mediów od globalnych procesów. Także tu media są zarówno animatorem, jak i ofiarą polaryzacji. Utożsamianie jej z realizacją demokratycznego postulatów wolności słowa i pluralizmu opinii maskuje skalę jej negatywnego wpływu na wiarygodność przekazu, odpowiedzialność za słowo, profesjonalizm pracowników i współpracowników mediów (Głowacki, Kuś 2019). Wedle wpływowej typologii systemów medialnych Daniela C. Hallina i Paola Manciniego (2007: 21nn) w Polsce rozwinął się spolaryzowany pluralizm, gdzie media wolne i komercyjne wypączkowały późno w porównaniu do zachodnich demokracji, są instrumentem walki politycznej i zajmują politycznie zdefiniowane pozycje. Do tego dochodzi bezpośrednia ingerencja władzy w ich działalność. Choć klasyfikacja Hallina i Manciniego pochodzi z początku wieku, zyskuje dziś nową aktualność – po szeregu podejmowanych od 2016 roku przez rząd PiS prób osłabienia niezależności nieprzychylnych tej władzy dziennikarzy i nadawców.

Świadomość dyskursowa elit symbolicznych

Polaryzacja medialna jest też zjawiskiem komunikacyjnym. Interpeluje do opowiedzenia się po którejs z stron sporu społecznego, politycznego i wewnątrzmedialnego. Ci, którzy nie chcą się opowiedzieć, są zobowiązani do wytłumaczenia się z niejednoznacznej pozycji. Komentując polaryzację i jej wpływ na demokrację, społeczeństwo i działalność mediów, często – świadomie lub nie – (re)produkują reprezentacje i racjonalizacje podziału, od którego próbują się odciąć, stając się tym samym marginalną częścią dyskursu polaryzacyjnego – wykluczaną, ale i wykluczającą. Orientacja w tym, czym jest dyskurs, jak działa, jakie znaczenie i skutki może mieć własne w nim uczestnictwo, wydaje się więc warunkiem wstępnym, by poddawać debatę publiczną krytyce.

Dlatego centralną kategorią poniższej analizy wywiadów z autorami przekazów medialnych jest *świadomość dyskursowa*. Oznacza „gotowość i kompetencję do analizy wpływu dyskursu publicznego na rzeczywistość społeczną, w tym w szczególności gotowość i kompetencję do krytycznej samoanalizy” i „oceny tego, jak własny dyskurs może kształtować świadomość społeczną i praktyki życia społecznego” (Czyżewski 2003: 209; 2017: 101). To umiejętność dostrzegania, że język nauki i mediów reprodukuje oparte na wiedzy potocznej i stereotypach dyskursy społeczne oraz zdolność wskazywania schematów interpretacyjnych redukujących złożoność świata. Ta kompetencja jest oczekiwaniem kierowanym zarówno wobec autorów medialnego dyskursu opiniotwórczego, jak i (w jeszcze większym stopniu) wobec jego badaczy, w tym piszącej te słowa. Deficyt świadomości dyskursowej to sytuacja, gdy schematy interpretacji traktuje się jako obiektywne opisy świata, a nie jako społeczne konstrukty, albo gdy dostrzega się schematyzm i rytualność w cudzym głosie, a nie próbuje się dostrzec pułapek własnej obecności w dyskursie publicznym.

Należałoby oczekiwać, że świadomość dyskursowa będzie cechować tych, którzy pracują w polu dyskursu publicznego. Szczególną pozycję mają w nim ci, których za Teunem van Dijkem (1993) można określić elitami symbolicznymi. To one z racji zawodu lub funkcji ustalają społeczny porządek znaczeń, wartości moralnych i estetycznych oraz kształtują publiczną recepcję wiedzy naukowej (Czyżewski i in. 2014: 8)². W świetle polskich badań dyskurs tej grupy wciąż organizuje debatę publiczną, a autorzy rekrutują się głównie z warstwy inteligencji o wysokim kapitale kulturowym (tamże; także Zarycki, Warczok

² Ci, którzy pełnią funkcje zarządcze w mediach i/lub są ponadprzeciętnie wynagradzani, są też nazywani elitą medialną, a ci, którzy cieszą się wysokim prestiżem społecznym – elitą dziennikarską (Mocek 2006: 53n). Kategorie te nawiązują jednak do klasycznej teorii elit, a nie są związane z analizą dyskursu publicznego.

2014; Czyżewski i in. 2017; Nowicka-Franczak 2018). Mimo tych zasobów oferują często przekazy oparte na „rozsądnych opisach”, mobilizujących elementy wiedzy potocznej w oczekiwaniu na społeczne zrozumienie ich treści (Garfinkel 1989). Wytwarzają inteligentką *doxa* – rozpowszechnione sądy, zacierające granicę między obrazami świata a rzeczywistością, formułowane z perspektywy inteligencji, a odnoszące się do społeczeństwa jako ogółu (Zarycki, Warczok 2020). Jednocześnie wśród elit symbolicznych pojawia się wiele głosów niezadowolonych z dyskursu publicznego, który redukuje lub fałszuje złożoność świata społecznego.

Badaniem prowadzonym w 2021 roku, którego celem była wstępna diagnoza świadomości dyskursowej medialnych elit symbolicznych, objęto dziennikarzy ogólnopolskich mediów opiniotwórczych, publicystów i publicznych intelektualistów, czyli pośredników między dyskursem intelektualnym, politycznym a społecznym. Refleksja nad ich świadomością dyskursową nawiązuje do badań nad samowiedzą inteligencji o jej tożsamości i społecznej roli. Problem postawiony po wojnie przez Józefa Chałasińskiego (1958, 1962), był przedmiotem systematycznych analiz (Szczepański 1958; Borucki 1967, 1980; Palska 1994). Dziś jest podejmowany w odniesieniu do inteligencji postszlacheckiej przez Rafała Smoczyńskiego i Tomasza Zaryckiego (2017), a do pokoleń inteligencji potransformacyjnej (w tym publicystów i intelektualistów) przez Piotra Kulasa (2017). Prowadzi się też studia nad samowiedzą dziennikarzy, choć do lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku były one nieliczne. Sytuację socjodemograficzną i wizję zawodu osób aktywnych na przełomie PRL i III RP badali Jane Curry (1990), Zbigniew Bajka (1991, 2000) i Jerzy Ołędzki (1998), a Stanisław Mocek (2006) dokonał kompleksowej analizy tego, jak dziennikarze postrzegali skutki transformacji w mediach. W ostatnich dekadach szczególnym przedmiotem analizy jest profesjonalizm w kontekście oddziaływania rynku i polityki, etyka, misja lub etos grupowy (Stępińska, Ossowski 2011; Węglińska 2018; Chlebowski 2020). Prowadzono analizy porównawcze opinii o kulturze, przemianach i autonomii mediów w Polsce, Rosji i Szwecji (Dobek-Ostrowska, Barczyszyn 2016) oraz badania pracy dziennikarzy lokalnych w warunkach presji politycznej i ekonomicznej (np. Szot 2013; Męćfal 2019).

Wymienione prace zajmowały się problemami stanowiącymi istotny kontekst dla tej analizy, takimi jak: prywatyzacja etyki dziennikarskiej w III RP, rozpad solidarności środowiskowej, polityczne i ekonomiczne naciski na działalność mediów, zmiana pokoleniowa, koniec misyjnej koncepcji roli dziennikarzy i publicystów w demokracji. Tym, co odróżnia niniejszą analizę od wymienionego wyżej dorobku badań, jest postawienie w centrum zainteresowania komunikacji jako takiej (a nie tylko jej strukturalnych i środowiskowych ram). Przedmiotem badań jest więc nie tylko to, *co* badani mówią, ale także *jak* mówią i *dlaczego* tak mówią.

Natomiast nie jest przedmiotem tej analizy społeczny odbiór działalności i wypowiedzi autorów medialnych ani zaufanie do mediów czy ocena rzetelności i wiarygodności oferowanych przez nich przekazów. Te ważne kwestie były tematem badań sondażowych. W świetle badań pt. „Społeczne oceny uczciwości i rzetelności zawodowej” prowadzonych przez CBOS w latach 1997, 2000, 2006 i 2016, dziennikarze są jedną z kilku profesji, której ocena uczciwości i rzetelności znacząco spadła na przestrzeni dwóch dekad (w 2016 roku jedynie 20% badanych oceniało ją pozytywnie, zob. CBOS 2016). Jak pokazują systematycznie prowadzone przez CBOS badania nad wiarygodnością mediów, spada zaufanie do wszystkich typów nadawców, zwłaszcza do publicznej telewizji, a większość badanych (niezależnie od poglądów politycznych) uważa, że media w Polsce są stronnicze (CBOS 2019, 2021). Wyniki te są zbieżne z obserwacją globalnego trendu spadku zaufania do mediów. Według raportu Edelman Trust Barometer (2018) Polska jest jednym z 22 krajów świata na 28 badanych, gdzie większość obywateli nie ufa mediom. Dziennikarze, publicyści i publiczni intelektualiści biorący udział w prezentowanych niżej badaniach jakościowych bardzo często wymieniali stronniczość mediów jako jeden z głównych problemów debaty publicznej. Co znamienne, nikt z 21 uczestników badań nie wskazał na problem utraty przez media wiarygodności w oczach odbiorców. Wielu twierdziło, że to ludzie oczekują stronniczego, przejaskrawionego przekazu.

Metodologia

Aplikacja pojęcia świadomości dyskursowej do badań empirycznych opiera się na dwóch założeniach. Po pierwsze, świadomość ta ma obok poznawczego, wymiar komunikacyjny, wyraża się w wypowiedziach *explicite* lub *implicite* poruszających temat dyskursu i jego produkcji. Po drugie, ten wymiar można poddać analizie empirycznej, badając wypowiedzi w aspekcie językowym, argumentacyjnym i kontekstowym. Narzędziem doboru wypowiedzi diagnozujących świadomość dyskursową jest lista praktyk metadyskursowych. Wymagają one od mówiących przynajmniej minimalnego ustosunkowania się do dyskursu publicznego, debaty publicznej (jako pola aktywnej produkcji dyskursu), jej aktorów i odbiorców. To:

- 1) wskazywanie własnej pozycji w polu debaty publicznej,
- 2) ocena własnego dyskursu, preferowanych strategii zabierania głosu oraz recepcji własnych wypowiedzi publicznych,
- 3) diagnozowanie strukturalnych i komunikacyjnych problemów debaty publicznej,
- 4) sposób odnoszenia się do siebie i innych uczestników debaty oraz do społeczeństwa,

- 5) ocena roli elit w kształtowaniu dyskursu publicznego,
- 6) refleksja nad relacją dyskursu publicznego i rzeczywistości społecznej, w tym nad wpływem mediów na kształt i na praktyki życia społeczno-politycznego.

Dane wytworzono dzięki technice wywiadu pogłębionego ustrukturyzowanego, stosowanej z powodzeniem w badaniach eksploracyjnych i w badaniach dziennikarzy (np. Dobek-Ostrowska, Barczyszyn 2016; Węglińska 2018; Męćfal 2019; Chlebowski 2020). Materiał obejmuje 21 wywiadów bezpośrednich z dziennikarzami, publicystami i publicznymi intelektualistami związanymi z ogólnopolskimi mediami opiniotwórczymi. Grupę dobrano celowo, kierując imienne zaproszenia³. Aby częściowo oddać zróżnicowanie światopoglądowe w polskiej debacie publicznej, do badań zaproszono 7 osób reprezentujących opcję prawicowo-konserwatywną, 7 – centrowo-liberalną, 7 – lewicowo-socjaldemokratyczną. Ten trójpodział nawiązuje do powszechnie stosowanych w polskiej debacie publicznej kategoryzacji prawica–centrum–lewica lub konserwatyzm–liberalizm–socjaldemokracja, ale łączy zachodzące na siebie znaczeniowo kategorie w szerokie nurty światopoglądowe, w których poruszają się badani w swojej aktywności medialnej. W ich gronie znalazło się 7 kobiet i 14 mężczyzn⁴. W momencie wywiadu (czerwiec–październik 2021 roku) byli w wieku 32–64 lat i reprezentowali trzy pokolenia autorów medialnych. W badanej grupie było 15 dziennikarzy i publicystów (granice między tymi kategoriami są nieostre, część badanych łączy obie role) oraz 6 publicznych intelektualistów. Większość rozpoczynała publiczną działalność w mediach tradycyjnych (prasa drukowana, radio, telewizja), czworo w prasie online lub na forach internetowych. Dziś są autorami cross-medialnymi, obecnymi zarówno w mediach tradycyjnych, jak i internecie (publikują na portalach opiniotwórczych, prowadzą blogi, vlogi, podcasty lub są do nich zapraszani jako stali goście, większość regularnie publikuje w mediach społecznościowych, głównie na Twitterze i Facebooku). Dla sześciorga publicznych intelektualistów biorących udział w badaniach główną profesją jest praca akademicka lub w think-tankach, ale regularnie

³ Zaproszenia skierowano mailowo, telefonicznie lub za pośrednictwem Messengera do 36 osób. Dziewięć osób nie odpowiedziało na zaproszenie, dwa wywiady nie odbyły się mimo wstępnej zgody zaproszonych z powodu niemożności ustalenia nieodległego terminu spotkania. Jedna osoba nie zgodziła się na wywiad bezpośredni, odbył się on zdalnie, ale ostatecznie nie wszedł do próby z uwagi na odmienny od pozostałych techniczno-sytuacyjny kontekst rozmowy. Trzy osoby (kobiety) odmówiły wywiadu, tłumacząc to brakiem czasu, opieką nad małym dzieckiem lub niedostateczną wiedzą w obszarach problemowych badania (były ogólnie wymieniane w zaproszeniu).

⁴ Dążenie do parytetu płci nie było zasadą doboru badanych. Polski dyskurs publiczny na tematy społeczno-polityczne jest zmaskulinizowany i skład badanej grupy odzwierciedla ten stan rzeczy.

występują w roli komentatorów lub publicystów i z tego są znani poza swoim środowiskiem profesjonalnym.

By uniknąć tendencyjnej krytyki i zwiększyć szansę odnalezienia elementów świadomości dyskursowej, a nie głównie dowodów na jej deficyty, do badań zaproszono osoby, które w działalności medialnej podejmują wątki metadyskursowe. Wywiady trwały najczęściej 85–90 minut. Transkrypcje poddano pseudonimizacji. Dyspozycje nawiązywały do listy praktyk diagnozujących świadomość dyskursową, uzupełniając je o kwestie szczegółowe. Jedną z nich była diagnoza i ocena polaryzacji medialnej.

Wypowiedzi respondentów są traktowane jako realizacje dyskursu elit symbolicznych wytworzone w specyficznej sytuacji komunikacyjnej, jaką jest wywiad badawczy. Dlatego są badane zgodnie z perspektywą jakościowej analizy dyskursu. Najogólniej rzecz ujmując, zajmuje się ona „porządkiem, regułami i prawidłowościami, wykrywanymi w szczegółowych rozbiorach struktur i strategii stosowanych w tekstach i wypowiedziach” (van Dijk 2001: 33). W stosowanym tu podejściu poststrukturalistycznym analiza dyskursu jest analizą reguł warunkujących wytwarzanie wypowiedzi, badaniem taktyk i strategii władzy społecznej, wyrażającej się w dyskursie i służącej panowaniu nad tym, co jest traktowane jako prawdziwy, a co jako fałszywy ogląd świata (Foucault 1995: 87–88).

Główne pytanie badawcze jest eksploracyjne: *Jaki jest obszar świadomości dyskursowej medialnych elit symbolicznych w kontekście oceny kondycji współczesnej debaty publicznej w Polsce?* Próbie odpowiedzi służy badanie struktur dyskursu w poszukiwaniu:

- 1) schematycznych i wychodzących poza schemat struktur publicznego mówienia elit,
- 2) praktyk dzielenia i mechanizmów wykluczania określonych aktorów społecznych z obszaru prawomocnego dyskursu publicznego,
- 3) momentów krytyki (rzadziej samokrytyki), która jest próbą podważenia względnie stabilnych ram publicznie rozgrywanego konfliktu i sposobów samopozycjonowania badanych w polu debaty publicznej.

Analiza i wnioski

Z uwagi na wielość wątków poruszanych w trakcie wywiadów tylko te bezpośrednio związane z problemem spolaryzowanej debaty publicznej zostały niżej przedstawione. Wnioski odnoszą się do całości materiału, a cytowane wypowiedzi⁵ stanowią ilustrację tego, jak praktycznie są realizowane przez badanych

⁵ Cytowane fragmenty pochodzą z transkrypcji uwzględniających niektóre komunikaty parawerbalne. Wykorzystane symbole zapisu znajdują się w aneksie. Respondenci są oznaczeni

omawiane struktury dyskursu. Prezentacja jest uporządkowana następująco: najpierw podawany jest wątek problemowy, potem związane z nim praktyki meta-dyskursowe (zob. wyżej), a wreszcie struktury narracyjno-argumentacyjne, które służą realizacji praktyk i ustosunkowaniu się do wątku problemowego.

Polaryzacja jako uwarunkowanie i problem debaty publicznej w Polsce

Wszyscy badani podzielają pogląd, że polaryzacja medialna w Polsce jest stanem faktycznym i warunkuje kształt debaty publicznej. Część z nich wskazała polaryzację jako główną cechę debaty już w pierwszych wypowiedziach, nim padło szczegółowe pytanie o nią. Wydaje się, że hasło polaryzacji należy do podstawowego, szeroko akceptowanego słownika (auto)krytyki mediów.

a) Diagnozowanie strukturalnych i instytucjonalnych skutków polaryzacji

Przekonanie o istnieniu polaryzacji wyrażane jest – przez niemal wszystkich badanych – w metaforze militarnej, wojennej i wiąże się z wizją dwóch zwalczających się obozów złożonych z żołnierzy, od których wymaga się dyscypliny i lojalności wobec własnej strony, a dezertorów karze banicją. Polaryzacja medialna jest naturalizowana jako oczywisty fakt i normalizowana jako „wojna prowadzona innymi metodami” (Foucault 1998: 28), która warunkuje strukturę polskiej debaty publicznej oraz praktyki działania instytucji medialnych.

PiS i Anty-PiS

Zdecydowana większość badanych, diagnozując wpływ polaryzacji na strukturę współczesnej debaty publicznej, stwierdza rozmycie albo zużycie się kategorii *głównego nurtu* (np. *to słowo mainstream to już straciło pierwotne znaczenie, bo to nie może być dwóch mainstreamów; bo są takie właściwie dwa równoległe biegnące sobie nurty* [R15]). Jednocześnie brakuje im słowa, które trafniej opisałoby hierarchię widzialności w debacie. Dlatego *główny nurt* pozostaje terminem stosowanym w dyskursie elit, choć odgrywa raczej rolę *swobodnego znaczącego* (Laclau, Mouffe 2007: 121n), którego sens zależy od sposobu autoidentyfikacji badanych jako uczestników debaty. Bardziej spójnym z retoryką wojny sposobem porządkowania debaty jest wyróżnianie dwóch obozów: prorządowego i antyrządowego, między którymi nie ma komunikacji. Polaryzacja oznacza tu antagonistyczny dymorfizm w strukturze debaty oraz izomorfizm aktorów medialnych i politycznych. Media prawicowe i publiczne są dość zgodnie uznawane za *partyjne* – nawet przez tych, którzy lokują się po stronie konserwatywno-prawicowej. Media liberalne definiowane są jako antypisowskie, czyli budujące tożsamość negatywną. Tym, co łączy obozy, jest cel polityczny

literą R i liczbą porządkową od 1 do 22. Wywiad z R8 (jedyiny zdalny) ostatecznie nie wszedł do próby.

– utrzymanie PiS przy władzy lub odsunięcie od niej – sprzęgnięty z rynkową logiką działania mediów (zob. niżej).

W zasadzie wszyscy badani problematyzują redukcję debaty publicznej do podziału na PiS i Anty-PiS. Można odnieść wrażenie, że taka problematyzacja jest praktyką oczekiwaną w tym środowisku i stanowi jeden z wymiarów samopozycjonowania w dyskursie. Nie odstręcza to od reprodukcji tej dychotomii. Podział na media pisowskie i antypisowskie staje się horyzontem myślowym – trudno sobie wyobrazić, że możliwe jest jego przekroczenie. Część badanych stwierdza dalej idące rozbicie debaty, mówi o *fragmentacji* lub *bałkanizacji*, wytworzeniu się *poddebat* w odmiennych ekosystemach informacyjnych, widząc w tym zjawisko nieswoiste dla Polski. Ci sami rozmówcy w kolejnych wypowiedziach powielają wizję binarnego podziału i ujawniają, że są w jakiejś mierze jego częścią, nie komunikując się poza polami dyskursu wyznaczonymi przez osie podziału. Obserwacja zastępuje komunikację, a ta pierwsza jest egzotyzowana jako wyprawa do nieznanego świata (*I rzeczywiście mi się zdarza czytać po/ emm (.) mmm, tygodniki, zwłaszcza, z tej drugiej strony i zawsze mam poczucie, że po prostu wylądowałam na innej planecie* [R4]).

Już nie zapraszają mnie do TVP/TVN

Badani wskazują na osobiste doświadczenia uczestnictwa w debacie i utratę dostępu do pewnych obszarów dyskursu medialnego. Wielokrotnie powtarza się argument, że już nie są zapraszani – odpowiednio – do mediów publicznych albo (rzadziej) do mediów liberalnych, bo nie reprezentują profilu politycznego zgodnego z linią nadawcy. W tych wypowiedziach można znaleźć ładunek emocjonalny: żalu, rozczarowania, zawodu. Można powiedzieć, że odbierany jest im przywilej mówienia w określonym kontekście i do określonej publiczności (zob. Foucault 2002: 7–8). Zostaje on jednak zanegowany jako przywilej, a negacja staje się elementem samopozycjonowania badanych: już nie zapraszają mnie do TVP, ale ja i tak bym tam nie poszedł / nie poszła – bo narażę na zakwestionowanie mojego przywileju mówienia w mediach bliskich mi światopoglądowo, a przekaz na strategiczną dekontekstualizację (*nie chodzę do mediów publicznych, nie interesuje mnie w ogóle mówienie tam, bo mam poczucie, że tam w ogóle nie będę, znaczy nie tylko nie będę panował, ale będzie to wbrew mojej intencji* [R19]). Ci, którzy pojawiają się w mediach *obu obozów*, zastrzegają, że ich pozycja jest labilna i zależna od binarnych schematów dzielenia dyskursu publicznego na frakcje polityczne:

znaczy ja mogę wystąpić w TVP i zdarzyło mi się to kilkukrotnie, nawet być w „Wiadomościach”, ale jako niepodpisana pani z TVN-u, i to mówiąca rzeczy straszne, tak, i nieprawdziwe. Oczywiście, ja nie chcę mówić, jak te wypowiedzi były przycinane, jak to wszystko było przygotowywane. Także (.) od sześciu lat tak naprawdę żadnego dialogu

nie ma. Nawet jeżeli pani popatrzy na drugą stronę, popatrzy pani na pravicowych polityków, czy pravicowych komentatorów, bo to, politycy to co innego, ale pravicowych komentatorów obecnych w mediach liberalnych, czy lewicowych, no to jest jakiś taki bardzo stały zestaw, uważany przez własne środowisko za renegatów i zdrajców [R17]

Intelektualistka związana z mediami liberalnymi mówi o braku kontroli nad przekazem albo pozycjonowaniem, jeśli występuje się w „nieswoich” mediach. Jednak materializujący się w praktyce instytucji medialnych podział na dwa obozy prowadzi do ich realnej konsolidacji i kontrolowania przede wszystkim tych, których łatwo jest kontrolować, czyli „naszych” autorów (zob. niżej).

b) Diagnozowanie polaryzacji jako zjawiska komunikacyjnego

Szeroko podzielane jest przekonanie, że polaryzacja to zmiana podstawy poznawczej i struktur argumentacyjnych dyskursu. Debata rozbita poznawczo i rezygnująca z wymiany stanowisk na rzecz ich strategicznej artykulacji traci wymiar interakcyjny i nie powinna być nazywana debatą, lecz *serią monologów, wojną światopoglądową, naparzątką publiczną, kibolstwem politycznym*. Jako sposób porządkowania doświadczenia polaryzacja *odpowiada nierealistycznemu pojmowaniu rzeczywistości* [R5], nie nadąża za złożonym światem, nie niuansuje kategorii, usuwa z opisu to, co nie znajduje się na biegunie postaw i orientacji. Determinuje też sposób reagowania (*mamy do czynienia po prostu z czystą propagandą, z którą można wyłącznie walczyć, z nią nie można nawiązać rozmowy, bo to oznacza dewaluację własnej, własnego stanowiska* [R18]) – podlegając logice nieprzekraczalnej różnicy.

Moralizowanie umoralizowanego sporu

Rozpoznaniem łączącym prawie wszystkich badanych jest to, że polaryzacja medialna opiera się na kryteriach tożsamościowych. Są składnikami zestawów oczekiwanych, przewidywalnych stanowisk i sposobów artykulacji (w sensie wiązania elementów dyskursu w niedyskutowalny projekt hegemoniczny, zob. Laclau, Mouffe 2007: 144). Można mówić o *paketach tożsamościowych* wyznaczających pozycje w dyskursie i pozwalających autorom wzajemnie się rozpoznać i zakwalifikować, najczęściej jako *pisowcy* lub *antypisowcy*.

Znaczna część badanych łączy te sfunkcjonalizowane pakiety z moralizacją udziału w debacie publicznej. Realizowanie pakietów może zastąpić opartą na kodeksie zawodowym i normach komunikacyjnych etykę dziennikarską, jest moralnym biczem na inne opcje światopoglądowe i zobowiązaniem do pełnej lojalności wobec własnej. Wedle części rozmówców szczególnie destrukcyjne jest odwracanie zastanych znaczeń (*musisz podkopywać wszystkie fundamenty, wszystkie podwaliny, i nic, i niczego nie nazywać taki, jak było* [R7]). Badani deklarują przy tym, implicite, pewną dyskursową niemoc. Odczuwają

konsekwencje siły binarnego dyskursu porządkującego debatę i blokującego na-
głaśnianie kwestii niezwiązanych z agendą polityczną:

polaryzacja powoduje, że wrzucenie, wrzucenie jakiegokolwiek ważnego tematu jest
możliwe tylko, jeśli uda się to podczepić do po/ jeśli ten wagon z tym ważnym tematem da
się podczepić do lokomotywy pod tytułem jebać PiS, na przykład, yyy, albo Platformę. Jak
się uda, to wtedy można to powiedzieć, to wtedy nawet mówią, no tak, to jest wa/ tak to
jest ważne, to jest jeden z tych ważnych tematów, których PiS nie ogarnia, na przykład [R6]

Odwołując się do kategorii elit symbolicznych i pola ich oddziaływania (zob.
wyżej), można rzec, że badani czują się pozbawieni wpływu na hierarchię spraw
ważnych i nieważnych.

c) Przypisywanie odpowiedzialności za polaryzację medialną

Szukając genezy polaryzacji medialnej, badani zwykle sięgają do jednej,
politycznej *warstwy czasu* (pojęcie Reinharta Kosellecka, 2012). Są zgodni, że
impuls do pogłębienia się polaryzacji dała katastrofa smoleńska w 2010 roku
i wygrane przez PiS wybory w 2015 roku. Niektórzy wskazują też na pierwszy
rząd PiS-u w latach 2005–2007, którego wkład w rozwój polaryzacji ich zda-
niem niesłusznie popadł w niepamięć. Pojedyncze osoby lokują początki w cza-
sach „wojny na górze” między frakcjami postsolidarnościowymi, szukają gene-
zy w wypartym konflikcie trawiącym opozycję solidarnościową jeszcze w PRL,
oraz wskazują na fundacyjne znaczenie sporu o Jedwabne z początku wieku.

Winne są partie

Zgodnie z koncentracją na czasie politycznym, badani przypisują odpowie-
dzialność za wymykającą się spod kontroli polaryzację głównie partiom politycz-
nym (zwłaszcza PiS). W mediach widzą ich usłużnych pomocników albo kopi-
stów, ale nie awangardę polaryzacji (*daliśmy się poustawiać politykom po swojej
stronie jako pionki w ich grze* [R15]). To *politycy zrobili polaryzację, a nie media*
[R6], to partie polityczne kierują się *logiką polaryzacji* zamiast *logiką odpowie-
dzialności za wspólnotę*. Media są współwinne o tyle, że bezkrytycznie naśladową
dyskurs polityczny. Tylko jeden badany widział tę relację w odwrotny sposób:

nie jest tak, że media reprodukują to, co mówią politycy, tylko politycy reprodukują
to, co jest, to, co jest w mediach. Że te media, że, mam wrażenie, że media są, są jednak,
yyy, nie, nie poszczególni dziennikarze, ale media jako takie mają zdolność wpływania na
polityków i, i, i dostarczania im, im, im języka, i organizowania ich świata, ich myślenia
o świecie. I też przywoływania ich do porządku [R10]

Jeśli nie PiS, to...

Nie wszyscy wskazywali partię rządzącą jako główną animatorkę polaryzacji,
widząc w tej roli rynek – uzależnienie instytucji nadawczych i indywidualnych

autorów od drapieżnych reklamodawców i żądnej krwi publiczności (*thumu, stada*). Czy odpowiedzialność ponoszą media? Jako instytucjom rynkowym i oddziałującym na politykę im też się opłaca *grać w tę grę*. Badani krytykowali media dalekie im światopoglądowo, zwykle racjonalizując rynkowo-polityczną orientację nadawców, z którymi współpracują. Dwuwektorowe wypowiedzi należą do rzadkości, a i one dzielą media i ich odbiorców według znanego klucza (np. pravicowa prasa ma *nagrzanych czytelników*, liberalna – *kibiców*).

Z krytyką rynku sprzęgnięta jest krytyka internetu. Polaryzacja to *cena, jaką płacimy za rozwój mediów społecznościowych* [R19], *jest karykaturalną, niszczącą, ale jednak konsekwencją pluralizmu* [opinii] [R13]. Badani mówią o *zmianie jakościowej* związanej z internetem, sięgają – świadomie lub nie – do truizmów krytyki nowych technologii. Internet napędza język nienawistny, żyje z prowokacji i postprawdy, oducza prowadzenia dialogu i wyciągania logicznych wniosków. Najczęściej jest jednak mowa o zasięgach, klikalności, subskrypcjach – to powtarzane jak mantra rynkowo-internetowe determinanty polaryzacji medialnej. Ich konsekwencją jest *kryzys tradycyjnych mediów*, na który reagują one radykalizacją środków wyrazu (*są jeszcze bardziej emocjonalne niż to, co się wyprawia w internecie, no bo muszą, uważają, że w ten sposób jakość jeszcze przeżyją* [R14]). Działalność dziennikarzy w internecie, szczególnie na Twitterze, jest problematyzowana, ale równocześnie Twitter odgrywa w dyskursie elit rolę źródła informacji i miarę społecznego wpływu ludzi mediów (patrz: zasięgi). Reasumując, większość badanych włącza do refleksji nad polaryzacją medialną elementy krytyki kapitalizmu (niekoniecznie używając wprost pojęcia *kapitalizmu*). Jest to najczęściej krytyka samoograniczająca się i „realistyczna” – postuluje korektę, rzekomo alternatywne, niszowe sposoby działania w kapitalizmie, ale nie wyobraża sobie innego porządku medialnego niż internetowo-rynkowy (por. Fisher 2020: 29n).

d) Przewartościowanie polaryzacji jako pluralizacji dyskursu publicznego

Cześć reprezentantów młodszego i średniego pokolenia przedstawia polaryzację jako pozytywne zjawisko, zwiększające pluralizm opinii i uczestnictwo różnych aktorów w polu dyskursu. Tej koncesji towarzyszy zastrzeżenie, że jest to pluralizm ograniczony konstrukcją spolaryzowanej debaty (*okopany pluralizm* [R3], *wewnątrz tych instytucji medialnych nie ma tego pluralizmu* [R10]). Badanych różnicuje to, kogo wskazują jako „wygranych” *polaryzacji*. Termin „wygrani” jest wzięty w cudzysłów i krytycznie nawiązuje do *wygranych transformacji*, czyli bieguny paternalistycznej i wspartej na moralizującym języku sukcesu dychotomii podziału posttransformacyjnego. Wygrani w cudzysłowie nie są obiektywnymi zwycięzcami, ale podmiotami i przedmiotami dyskursu rozgrywanymi w debacie publicznej.

Oddać głos ludowi

Pierwszy wariant tej praktyki nawiązuje do społecznikowskiego etosu lewicowych elit, wchodzących, zwykle samozwańczo, w rolę rzecznika ludu i jego praw. Polaryzacja ma pozwalać na „wyjście z cienia” klasom dawniej marginalizowanym. *Oddawanie głosu ludowi* obwarowane jest wszakże zastrzeżeniami. Po pierwsze, badani dystansują się od ideologicznej treści głosu ludu (*Ok, wiele z tych idei jest dla mnie odrażających. W porządku, ja jestem ich przeciwnikiem* [R2]). Po drugie, oddawanie głosu ludowi bywa traktowane jako projekt normatywny, w rzeczywistości ograniczony polityczną instrumentalizacją:

polaryzacja ma jeden taki pozytywny efekt, to jest, yyy, uwzględnienie szeroko pojętej takiej wyobraźni też tej medialnej, grup społecznych, które dotychczas były niewidoczne, niesłyszalne, być może w jakimś tam, w jakiejś tam mierze oddanie im głosu. I oczywiście, zaraz sam muszę siebie tutaj poprawić, bo mam świadomość tego, że to wszystko jest też podlane pewnym sosem i takim propagandowym, i jest w tym interes polityczny, ale ten interes polityczny jest zawsze [R1]

Nieliczni deklarują, że zależy im na dyskursie inkluzyjnym klasowo. Jednocześnie przyznają, że komunikacja z „prawdziwym” ludem jest w ich pracy rzadkością i kierują się raczej do odbiorcy inteligenckiego, by go uwrażliwić. Pytanie na kogo? Wydaje się, że przede wszystkim na *lud* jako ideę podmiotu debaty publicznej oraz fałszywy konstrukt dyskursu elitarystycznego, a nie jako na rzeczywisty podmiot – w tej roli lud rzadko ma okazję spotkać się ze swoimi obrońcami.

Polaryzacja to widzialność

Kilku badanych przyznało, że polaryzacja medialna promująca wyrazisty i prowokujący sposób komunikowania jest dla nich szansą osobistą (pozwala utrzymać lub poprawić widzialność w debacie) albo środowiskową (zwiększa rozpoznawalność niszowych think-tanków). Liberalny publicysta, mówiąc, że jest potępiany przez media prawicowe, zwraca uwagę, że każde relacjonowanie dyskursu zwiększa jego widzialność, i przypisuje sobie kompetencję celowego korzystania z tego zjawiska:

powiem szczerze, to są moi sojusznicy, oni mi pomagają i tak naprawdę stwarzają dla mnie przestrzeń, ponieważ to oni nagłaśniają rzeczy, które znaczy po prostu robią głupio, robią to samo co, co/ ja jestem jakby, robię z nimi to, co Trump zrobił z liberalnymi mediami lewicowymi w Stanach, to znaczy on po prostu ich wykorzystał. Oni nagłaśniali jego straszne wypowiedzi, oni nagłaśniają moje, które oni uważają za straszne, de facto tworząc publiczność, bo je powielają, dają nagłówki, ale potem treść już jest moja, więc jest to z ich strony czysta głupota, i to, oczywiście, to samo działa w drugą stronę, kiedy media liberalne robią to samo z jakimiś idiotycznymi pomysłami prawicy, tak, niestety czasem nie da się zignorować, ale to oznacza, że się je nagłaśnia [R18]

Podłączanie się do dyskursu polaryzującego może być źle odebrane, więc po takiej deklaracji następuje próba odróżnicowania się od dominujących trendów i dopisania swoich działań do praktyk oporu. *Oczywiście, no, świadomie zapraszaliśmy ludzi, którzy grzeją* – przyznaje reprezentant konserwatywnego środowiska intelektualnego, zastrzegając, że u nich wyraziści politycy i publicyści są skłaniani do mówienia w sposób poważny, nieskandalizujący i bez sloganów (*oni też się cieszą, w sensie oni mówią wprost, że fajnie, że u was tak można i że ktoś tego jednak jeszcze słucha, i ktoś tego oczekuje. Natomiast na co dzień wiedzą, że no niestety, muszą, muszą podkreślać, no bo muszą jakoś dotrzeć [R21]*).

Kondycja elit symbolicznych w czasach polaryzacji medialnej i społecznej

Z polaryzacją medialną wiąże się kwestia elit, które w jej warunkach działają. Badani, posługując się potocznym rozumieniem pojęcia elity, ale także kategorią elit symbolicznych (wprowadzona podczas wywiadu przez badaczkę) formułowali szereg sądów o kondycji elit.

a) Ocena roli elit w kształtowaniu polaryzującego dyskursu publicznego

Rozmówcy bez szczególnej zachęty podejmują krytykę elit symbolicznych. Pojęcia takie jak solidarność zawodowa, spójność, misja czy wspólny interes grupowy zostają wyparte na rzecz opowieści o dogmatyzmie i zamordyzmie środowisk medialnych.

Przymus mówienia jednym głosem

Badani podkreślają, że dyscyplina jest podstawową zasadą konsolidacji *obozów*. Dyscyplina opiera się na dwóch imperatywach: mówienia tego, co inni (stosowania tych samych schematów interpretacyjnych, ocen, struktur językowych) oraz angażowania się po jednej stronie sporu polityczno-społecznego (uczestniczenie w określonych protestach i akcjach społecznych, popieranie odpowiednich ruchów i grup interesu). Wymienione aspekty dyscypliny łączą powtarzające się w wypowiedziach hasło *mówienia jednym głosem*. Diagnozowane zjawisko ma nie tylko wymiar dyskursowy, ale także psychologiczny, związany z potrzebą przynależności. Tłumaczy to publicystka lokująca się w opcji prawicowej:

jeśli chodzi o takie psychiczne samopoczucie, to bycie w obozie, bycie w tym środowisku, które łączy wspólna tożsamość, jest bardzo takie komfortowe, yyy, w tym, bo to to jest trochę takie właśnie, takie puste kalorie, to jest pyszne, nic to nie daje, jest to krótkotrwałe w tym jakby, ale jest taki, taki komfort. I to jest kwestia, i to jest takie właśnie, że na przykład mam świadomość, no, jak palnę głupstwo, albo coś zrobię, to będą murem za mną czy coś (.) że, że w tym podziale na dwie strony przynajmniej jedna strona uważa mnie za swoją [R15]

Niektórzy rozmówcy zwracają uwagę, odwołując się do procesów grupowych, że przymus *mówienia jednym głosem* ma realne skutki, zaczyna działać myślenie grupowe, a poszczególni członkowie radykalizują pod wpływem grupy swój przekaz i oczekiwania względem jednomyślności własnej grupy. To, co szczególnie boli niektórych (i te emocje są jawne na poziomie werbalnym i parawerbalnym), to odrzucenie przez osoby z tej samej redakcji lub z tego samego środowiska intelektualnego – osoby, które się szanuje:

największym problemem jest strzał w plecy, czyli czasami ludzie, którzy są teoretycznie po twojej stronie ideowej, jak ci się wydawało, po stronie podobnych wartości, są w stanie jakby pociągnąć za spust. I myślę, że to w dużym stopniu bierze się z tego, że jakby wyżej niż jakikolwiek spór ideowy czy, czy, czy wymianę poglądów jednak się jakby/ to jest poczucie, że jakby mamy rodzaj stanu wyjątkowego i w tym stanie wyjątkowym chodzi o to, żeby ten konflikt wygrać [R18]

Typowe jest, jak w cytacie powyżej, że krytyczna refleksja nad wrogością i dyskredytacją jest wyrażana w metaforyce militarnej (*oczywiście pewnie też służę w tym konflikcie* – przyznaje skądinąd R18). Inny rozmówca twierdzi, że elity motywuje zemsta na dawnych kolegach za odstępstwa ideowe:

mimo, że już cię wypchnęli z tego, już, już, już jakby nie łączy cię z nimi wprost nic, to jednak oni nadal będą, że my cię będziemy niszczyć właśnie dlatego, że ty tak mówisz, że to nawet z większą zjadłością niż tych innych przeciwników, bo ty w jakimś sensie, myśmy, myśmy uważali, że ty jesteś jednym z nas, a ty nas zdradziłeś i tak dalej. No i właśnie te, te, te mechanizmy sprawiają, że się tak z tego, nawet jak się w nim było, w tym, w tym mainstreamie, było się częścią tych elit symbolicznych albo jak się jest nadal, no to, to te mechanizmy sprawiają, że, że człowiek w inną część tego, tego koryta rzeki, rzeki płynie, a jednocześnie musi wiosłować, żeby go na brzeg nie wyrzuciło [R10]

Odwołując się do pojęć Foucaulta (2002: 27), można powiedzieć, że opisywaną tutaj właściwość dyskursu elit symbolicznych organizuje procedura rozrzedzania podmiotów mówiących, tj. „nikt nie wejdzie w porządek dyskursu, jeśli nie sprostą pewnym wymaganiom lub jeśli nie jest, od początku gry, uprawniony, by to czynić”. W przypadku dyskursu medialnych elit symbolicznych te wymagania wydają się mieć mniej wspólnego z wiedzą i kompetencjami, a więcej z dogmatycznym potwierdzeniem przynależności do danej formacji światopoglądowej. We współczesnej debacie publicznej wykluczenie pewnych głosów nie jest pełne czy absolutne, ale „odszczepeńcy” i tak mają poczucie marginalizacji.

Samozadowolenie i hipokryzja

W krytycznych analizach elit symbolicznych często mówi się o ich samozadowoleniu i miałości intelektualnej. Te uwagi stały się częścią, a może nawet

truizmem krytycznego dyskursu samych elit⁶. Z wypowiedzi badanych wyłania się dramatyczny obraz elit nieczytających książek i gazet (podobnie jak politycy), niezainteresowanych niczym poza samymi sobą (a na pewno nie debatą jako konstruktywną wymianą racjonalnych argumentów), maskujących narcyzmem nieumiejętność oddzielenia rzeczywistości od jej reprezentacji. Wielokrotnie powtarza się argument, że ludzie mediów są zamknięci w bańkach światopoglądowych i brakuje im woli dyskusji z innymi opiniami. Nie są w tej wsobności i samozadowoleniu sami, tu też zarysowywany jest izomorfizm świata mediów i polityki:

to jest taki symptom trochę podobny, jak jest symptom polityków, którzy jeżdżą na spotkania ze swoimi wyborcami, no to na te spotkania na ogół przychodzą ich właśnie wyborcy, a jak się zdarzy ktoś tam z zewnątrz, kto chce zrobić kłopot, no to na ogół to są pojedyncze osoby i ci właśnie wyborcy go zaraz zagłuszą, zabuczą i jeszcze czasem wyrzucą z sali, no i polityk z takim poczuciem wraca, wszyscy mnie popierają, przecież byłem w całej Polsce, wszyscy mnie popierają! No, tylko że przychodzą do niego ludzie, którzy właśnie go popierają, a ci inni nie przychodzą. I dziennikarze, czy bardziej generalnie uczestnicy debaty, mają często podobny problem [R16]

Wy tłumaczenia sięgają do kategorii kulturowo-historycznych, charakteru narodowego oraz do tradycji etosu inteligenckiego i szlacheckiego. Powtarzającą się strukturą jest wykazywanie paradoksu elitarnej ignorancji – elity nie są lepsze niż społeczeństwo, z którego się wywodzą, a za lepsze się uważają, nie znając i nie chcąc poznać złożoności postaw ludzi, o których mówią (*kompletnie jakby własne społeczeństwo ich nie interesuje (.) i, znaczy, wiedzą o tym społeczeństwie tyle, że, no, jest groźne i tam jakiś endeck siedzi na pewno i to jest niebezpieczne, prawda. Plus, kościółkowe jest, no to też nieprzyjemne i tak dalek* [R14]).

Istnieje też przekonanie, że elity symboliczne nie są zdolne do dokonania krytycznego bilansu, choć kilkoro badanych wspomina głośny wśród elit wywiad Grzegorza Sroczyńskiego z Marcinem Królem pt. „Byliśmy głupi” z 2014 roku. Rozmowa ta budzi sprzeczne reakcje (Nowicka-Franczak 2021), a w kontekście problematyki niniejszych badań jest pretekstem do namysłu nad zasadnością oczekiwania obrachunku za wkład w kształt dyskursu publicznego. Jedni odmawiają samokrytyce celowości, inni twierdzą, że młodsze pokolenia i tak rozliczą starych. Jeszcze inni konfrontując etos z praktyką społeczną, wprost zarzucają inteligenckim elitom hipokryzję i mściwość. Poniżej cytowane są wypowiedzi *explicit*e podważające etyczną i intelektualną wiarygodność elit:

⁶ Krytyka megalomanii elit inteligenckich i ich etosu jako przeżytku kulturowego pojawia się już wśród dziennikarzy badanych przez Mocka (2006: 146–148), ale nie jest praktyką wyraźnie przeważającą.

polskie media bym podzielił na takie, te, które są zazwyczaj/ te tytuły starsze, bardzo mocno podkreślające i pielęgnujące pewien swój etos. I one są z mojej perspektywy najgorsze, bo one głoszą potrzebę, eee, znaczy głoszą cały zestaw takich bardzo szczytnych idei, natomiast w praktyce w swoich ramach ich, jego nie stosują. To znaczy stosują bardzo ostre metody zwalczania, wypychania, wyciszania, kancelowania ludzi, którzy się nie mieszczą w ich widelkach [R10]

środowisko, które głosi otwartość, pluralizm, innych poucza na temat pluralizmu, jest po prostu jednym z najbardziej kostycznych, zamkniętych i nienawistnych środowisk w, w Polsce. Liberalna polska inteligencja jest potwornie sobkowata, nieznosząca nowych myśli, nierozumiejąca świata, czytająca wszystkie rzeczy z zachodu tylko tak, jak im jest wygodnie, prawda [R14]

Wojna jako sposób komunikowania

Badanych łączy przekonanie o przemożnym wpływie dyskursu publicznego na rzeczywistość i postawy społeczne oraz wysoce krytyczna ocena dyskursu wytwarzanego w warunkach polaryzacji medialnej i na jej użytek. Szczególną odpowiedzialność za to ponoszą elity symboliczne, to one *odwołują się do skompromitowanych, rasistowskich pojęć* [R1]. To one podsycają *wojnę kulturową* – hasło to traktowane jest jako inna nazwa faktycznego podziału społecznego w Polsce. Problemem jest język nienawiści, instrumentalne rozmywanie znaczeń fundamentalnych pojęć (jak *wolność czy prawa obywatelskie*), dzielenie ludzi na „nas” i „onych”. W tej ostatniej tendencji niektórzy upatrują spuścizny po komunizmie i sporze o transformację. Jednocześnie ci krytyczni i wrażliwi na dyskurs ludzie nie ustrzegają się wymienionych praktyk – także w wywiadzie badawczym, wolnym od presji debaty publicznej. Dziela, redukują, psychologizują, stereotypizują, argumentują *ad personam*⁷, przypisują motywy. Oczywiście, nie wszyscy w tym samym stopniu – ale tendencja jest widoczna. Wynika to pewnie z tego, że diagnoza wojny i towarzyszący jej militarny słownik stały się „jedyną grą w mieście”, hegemonicznym dyskursem formatującym doświadczenie udziału w debacie, z którego dosłowną treścią nie trzeba się zgadzać, ale formę przyjmuje się za przezroczystą, bo jest zrozumiała dla publiczności, a intersubiektywna dla elit. To, co miało być metaforą, staje się sposobem komunikowania, a może i jego treścią, jeśli zaczyna się myśleć, interpretować i krytykować świat w tej formie (zob. Lakoff, Johnson 2020):

polaryzacja jest jakby metodą prowadzenia i mobilizacji walki politycznej, jest metodą bardzo skuteczną, że wykopywanie rowów i mówienie to są nasi, to nie są nasi, eskalowanie drobnych różnic do rangi wielkich różnic, jest po prostu bardzo skuteczną metodą

⁷ W wywiadach padło wiele personalnych docinków pod adresem dziennikarzy, polityków, naukowców. Nie są one cytowane, ponieważ nie są niezbędne do prezentacji wniosków i nie ma konieczności ich powielania.

politycznej walki. Dlatego posługuję się takimi metaforami, może dlatego że chłopcy lubią wojnę, albo jak po prostu, tak mi się to w głowie układa, jakby te analogie po prostu są przydatną dla mnie kategorią w myśleniu o współczesnej komunikacji politycznej [R18]

Uczestniczące w badaniach kobiety częściej poddają refleksji formy komunikacyjne i tożsamościowe konsekwencje językowych wyborów (*jest we mnie pewien niepokój, że właśnie coś takiego powiem, co będzie albo krzywdzące, albo zostanie uznane za krzywdzące [...] no i właśnie zostanę wrzucona do jakiegoś obozu, którego się nie czuję częścią* [R20]). Niektóre dystansują się od metafory wojny, widząc w niej zapowiedź usprawiedliwienia działań przeciw innemu, albo konstrukt językowy, maskujący brak podstaw do ogłaszania rzeczywistej *wojny kulturowej*. Problemem stają się dla nich także granice pluralizmu opinii i rozstrzygnięcie, czy każdemu pogładowi należy zapewnić widzialność w debacie (temat ten jest ujęty w nośne hasła *platformingu* i *no-/deplatformingu*). Niezgoda bywa formułowana w sposób personalny i kreślący ostry podział między podmiotami *walczącymi* w słusznej sprawie a ideologicznymi antypodmiotami (np. *antysemitami, seksistami*):

byliśmy ofiarą tego, tego wspaniałego pomysłu medialnego, że jak się zaprosi feministkę i Korwiną, no, to po prostu będzie najlepszy program na świecie, oni tam będą, wiesz, krzyżeć na siebie, kłócić w ogóle, ludzie będą tam jeść popcorn. No i tak to wyglądało. W pewnym momencie rzeczywiście myśmy powiedziały, że nie będziemy chodzić do takich programów, bo to jest bez sensu, po prostu, ani my nic może/ powiedzieć nie możemy, jesteście używane tylko do tego, żeby ktoś sobie, nie wiem, pykał jakąś oglądalność. Nie ma/ plus, jesteście w imię tego pluralizmu, jesteście ustawiane na tej samej jakby, wiesz, po drugiej stronie ludzi, którzy są po prostu obrzydliwi, my z obrzydliwymi antysemitami, seksistami, no, po prostu z jakimiś takimi naprawdę ludźmi poniżającymi innych ludzi, a my walczymy o równość i to jest, no to jest kompletny absurd [R11]

Od polaryzującej struktury słusznego oburzenia bardziej przełamujące impas wynikający z polaryzacji wydają się głosy nieforsujące gotowych rozstrzygnięć, ale wyrażające wątpliwości, kalkulujące ryzyko każdego rozwiązania i nieprzyznające sobie absolutnej moralnej racji – zwłaszcza w kontekście niezależnych od nich mechanizmów kształtowania agendy mediów. Takie głosy należą jednak do wyjątków.

b) Refleksja nad ontologicznym statusem spolaryzowanej debaty publicznej

Być może najważniejszym wnioskiem płynącym z niniejszej analizy jest to, że schematyzm, redukcjonizm i reaktywność dyskursu elit są jawną tajemnicą w środowisku publicystycznym. Są też impulsem do produkcji dyskursu krytycznego, do intensywnej dyskursywizacji tego, co problematyczne, jak by ujął to Foucault (1995). Ta *polaryzacja*, o której tyle się krytycznie mówi, wymusza antagonistyczny konformizm, utwierdzający uczestników debaty

w negatywnym nastawieniu do siebie, bo wszyscy są przewidywalni, nawet w swojej krytyce grają dobrze wyćwiczoną rolę. Część badanych przyznaje, że nie ogląda programów publicystycznych, bo wie z góry, co kto powie, zgodnie ze swoją przynależnością do określonego obozu, pisowskiego lub antypisowskiego. Przewidywalna jest dla nich reakcja publiczności, która przynależy do jednego z obozów lub nie ma żadnego zdania. W tych obrazach odbiorców też manifestuje się przekonanie, że media nie tyle tworzą, ile imitują i ugruntowują posttransformacyjny podział w społeczeństwie.

Krytyka rytualnego wymiaru debaty pociąga za sobą akcentowanie różnicy pozycji i ról w dyskursie medialnym. Dziennikarze wiedzą, co intelektualiści odpowiedzą na ich pytania. Intelektualiści wskazują na to, że dziennikarze oczekują od nich przewidywalnych odpowiedzi na przewidywalne pytania. Niektórzy szczerzą się tym, że są mniej przewidywalni, że potrafią ogrywać skrypt (*nie mam poczucia wpływu, tak, ale mam poczucie, że mogę pokrzyżować dziennikarzowi, który ze mną rozmawia, plany, że mogę mu odpowiedzieć zgodnie z tym, co myślę albo co uważam, że trzeba powiedzieć w danym momencie, tak. No to jest rzeczywiście pewnego rodzaju gra* [R19]). Ale czy bycie nieprzewidywalnym w przewidywalnej grze sprawia, że relacja między dyskursem a materialną rzeczywistością nie zostaje w debacie publicznej zerwana?

Rytualna gra w debatę

Badani wydają się nie mieć złudzeń. Debatę zastąpił *rytuał, gra, spektakl, teatr* – maskujący wyczerpanie podziału postkomunistycznego i postsmoleńskiego, ale realny w swoich konsekwencjach system powielania schematów. Także brutalizacja, nad którą się zwyczajowo ubolewa, jest ich zdaniem faktem nikogo nieobchodzącym, wszyscy są świadomi rytualizacji debaty i się do tego przyzwyczaili albo przyzwyczaiły ich reguły rynku medialnego. Poniżej cytuję dłuższą wypowiedź dziennikarza, który podnosi kwestię wspólnej wiedzy o wyparciu debaty przez rytuał, konsekwencji tej wiedzy i częściowo samokrytycznie wskazuje na bezradność wobec procesów, których działania jest świadomy (te fragmenty są wytłuszczone):

jednocześnie mechanizm rynkowy jest taki, że najbardziej się opłaca mieć kibiców, a nie czytelników, eeem, i w związku z tym (5 s.) **prze/ bo dyskusja dlatego przestaje być realna, że wszyscy wiedzą, że to jest pewien rytuał.** To znaczy, że, w skrócie, swoich kibiców ma, eee, „Gazeta Wyborcza” i oni tam czegoś chcą, i ta gazeta im tego dostarcza. **Swoich kibiców mają symetryści, my też im tego dostarczamy.** Swoich kibiców ma prawica, eeem, swoich kibiców mają tam ci wolnorynkowcy, tam słyszą, że ta inflacja jest straszna i że tam zaraz im to zje, i tak każdy, w każdym temacie/ swoich kibiców mają ci, którzy nie chcą tych podatków płacić i słyszą, że to jest po prostu zabijanie klasy średniej i tak dalej. I te wszystkie grupy, bo, bo to każdy, co by nie wziąć, jak czytam o aborcji, i co o aborcji, prawda, to wiadomo, że tam jest Strajk Kobiet i Marta Lempart, i jak

po prostu tam ci się nie podoba to jesteś (.) nie wiem, faszystą. I jedyne słuszne poglądy. Lewica ma swoich też kibiców i jak tam coś nie do końca, to jesteś też libkiem. I w takim, **w takim układzie nie bardzo jest możliwa realna wymiana myśli**, no bo (.) zarówno jak ja piszę tekst, jak i Agnieszka Kublik pisze tekst, jak i, nie wiem, Kurski, jeden czy drugi, coś robią, **to przecież my wszyscy wiemy, że to jest rytuał, że nic, że piszemy do swoich kibiców, no. Tak, jesteśmy niewolnikami tych kibiców. Ja muszę dostarczyć swoim kibicom sprawy polegające na tym, że oni są ponad, ponad, ponad tą bitwę** i, może trochę teraz się tak (5 s) przesadzam, może, no, aż tak źle nie jest, ale w każdym razie (10 s) że **nikogo nie interesuje tak naprawdę wymiana myśli, tylko wszystkich interesuje, żeby no (5 s) jakoś się utrzymać na powierzchni i być, być, eemm, być w jakiejś drużynie** [R14] (wyróżnienia aut.)

„Wszyscy wiemy, że bierzemy udział w inscenizacji spolaryzowanej debaty publicznej, a udajemy, że tego nie wiemy – ale koniec końców działamy zgodnie z regułami tego przedstawienia” – tak można by zrekapitulować tę diagnozę. Jeśli przyjąć ją za obowiązującą, to krytyka debaty też jest częścią tej gry – odkrywa to, co od dawna jest odkryte, wyraża bezsilność wobec trwania krytykowanych zjawisk i, chcąc nie chcąc, przyczynia się do uprawomocnienia gry jako niezmiennego i praktycznie bezalternatywnego stanu rzeczy. W tym sensie krytyka polaryzacji medialnej jest także rytualna i grozi jej poznawcza jałowość. Nie można wykluczyć, że sama polaryzacja jest konstruktem, frazesem, rytuałem, nazwanym w dyskursie krytycznym, ale nieodsyłającym do materialno-symbolicznych relacji porządkujących przestrzeń mediów opiniotwórczych.

Można jednak zaproponować inną interpretację ontologicznego statusu debaty publicznej i polaryzacji. Metafora debaty publicznej jako rytuału, spektaklu czy gry też może być schematem interpretacyjnym, który nie chwytą wielopozycyjnej relacji dyskursu elit symbolicznych i rzeczywistości. Może nie chodzi już o to, że dyskurs zrywa z rzeczywistością, a debata jest czystą inscenizacją spolaryzowanego sporu. Może – jak sugeruje jedna z badanych – spór odgrywany w celu podsycania medialnej polaryzacji urzeczywistnił się, a metafora gry czy rytuału ignoruje psycho-kognitywny wymiar dyskursu:

już w tej chwili ona jest prawdziwa, jeszcze kiedyś to być może to było inscenizowane w jakiejś mierze, a w tej chwili nie, oni się szczerze nie znoszą i naprawdę wierzą, że właśnie ten drugi jest prawdziwym diabłem z rogamami [R22]

Jeśli przyjąć taką perspektywę, ciężar odpowiedzialności elit za dyskurs, jaki tworzą i jakim oddziałują na innych, staje się jeszcze dotkliwszy i bardziej brzemnienny w skutki. Tworząc wizję nieprzekraczalnego podziału społecznego, nie tylko go (czasem instrumentalnie) reprodukują, ale i ucieleśniają – chociażby poprzez odmowę przekroczenia wizji tego, co rzekomo nieprzekraczalne.

Podsumowanie

Choć przeprowadzone badanie nie pozwala precyzyjnie określić poziomu świadomości dyskursowej medialnych elit symbolicznych (jakościowa analiza dyskursu nie operuje wymiernymi skalami, brakuje też innych badań, które byłyby materiałem porównawczym), ani jego wyniki nie mogą być uogólniane na całą tę kategorię osób (badanie dotyczyło małej, celowo dobranej grupy), to można nakreślić obszar tej świadomości wspólny dla większości badanych. Analiza potwierdza przewagę schematycznych struktur dyskursu elit nad strukturami przekraczającymi schemat oraz obecność problematycznych praktyk dzielenia i wykluczania z prawomocnego dyskursu publicznego określonych aktorów (np. reprezentantów innej opcji światopoglądowej). Do momentów krytyki podważającej porządek polskiego dyskursu publicznego dochodzi przygodnie i rzadko – jeśli wziąć pod uwagę rozbudowane diagnozy problemów i deficytów debaty. Momenty refleksji samokrytycznej zdarzają się tylko incydentalnie.

Do obszaru wspólnego świadomości dyskursowej dotyczącej polaryzacji medialnej należą:

- a) diagnozowanie destrukcyjnych skutków polaryzacji, co często prowadzi badanych do zakwestionowania adekwatności stosowania pojęcia debaty publicznej do nazywania pola komunikacji społecznej, w którym uczestniczą;
- b) znaczna, często radykalna krytyka intelektualnej i moralnej kondycji elit symbolicznych oraz jakości ich wkładu w debatę publiczną w Polsce;
- c) dystans wobec binarnego podziału na obóz pisowski i antypisowski w dyskursie publicznym i głównego nurtu debaty, przejawiający się w samopozycjonowaniu poza nim, na jego obrzeżach lub w kontrze do niego;
- d) kwestionowanie indywidualnej sprawczości w procesie polaryzacji medialnej i nieprzyjmowanie własnej współodpowiedzialności za nią, najczęściej pozycjonowanie się jako ofiara polaryzacji medialnej, rzadziej jako jej zwolennik lub beneficjent;
- e) rzadka, raczej defensywna ocena własnego wkładu w kształtowanie spolaryzowanej debaty publicznej i produkcję polaryzującego dyskursu publicznego;
- f) problematyzacja odpowiedniości dyskursu publicznego i rzeczywistości społecznej, wyróżnianie w dyskursie elit uproszczonych obrazów świata przy jednoczesnym powielaniu schematycznych struktur we własnych wypowiedziach, uznawanie polaryzacji za efekt trwałego podziału społeczno-politycznego w Polsce;
- g) niepewność co do ontologicznego statusu spolaryzowanej debaty publicznej, a zarazem trwanie przy polaryzacji jako trafnej i substancjalnej

kategorii opisu świata, mimo diagnozy jej rytualności i inscenizacji w mediach.

W wielu diagnozach i ocenach formułowanych przez badanych można rozpoznać elementy socjologicznej krytyki mediów, elit i sfery publicznej. Trudno o jednoznaczną odpowiedź na pytanie, kto u kogo się zapożycza – dyskurs medialny u badawczego czy na odwrót. Przykładowo, uwzględnianie przy rekrutacji badanych ich pozycji światopoglądowych – zarysowanych szeroko jako pravicowo-konserwatywna, centrowo-liberalna i lewicowo-socjaldemokratyczna – reprodukuje podziały aktualizowane w debacie publicznej. Na poziomie artykulacji podziały te okazały się funkcjonalne, tzn. badani wykorzystywali je, pozycjonując siebie i innych autorów. Na poziomie argumentacji i struktur dyskursowych nie widać jednak zasadniczych różnic między osobami przyporządkowanymi do poszczególnych opcji. W stosunku do polaryzacji nie różnicuje ich znacząco ani płeć, ani doświadczenie czy pozycja w debacie, jedynie na pluralizujący debatę potencjał biegunowości wskazują raczej młodszy badani (choć i tu nie wszyscy). Obserwacja ta wzmacnia tezę o rozproszonej, ale wspólnej wiedzy o pułapkach polaryzacji, jej rytualności, i zbiorowej bezsilności wobec niej. Jednym z jej przejawów jest tłumaczenie polaryzacji medialnej polaryzacją polityczną czy społeczną, zamiast szukania przyczyn bezpośrednio w konstrukcjach dyskursu publicznego.

Manifestowana w wypowiedziach świadomość dyskursowa jest ukierunkowana na uogólnioną krytykę dyskursu publicznego, a jej pierwszoplanowym deficytem jest wybiórcza i rzadka gotowość badanych do krytycznej autoanalizy. Do tego wniosku trzeba poczynić dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, badane wypowiedzi są manifestacjami subiektywności elit symbolicznych, ograniczonymi schematami interpretacyjnymi i dlatego posiadającymi obszar wspólny. Po drugie, ograniczeniem jest sytuacja wywiadu socjologicznego, gdzie badani są konfrontowani z oczekiwaniem formułowania w krótkim czasie wyrozumowanych odpowiedzi. Mogą interpretować tę sytuację jako test z przypisanej im roli społecznej. Do tego dochodzi autoprezentacja – chęć zaprezentowania się przed badaczką jako osoba samoświadoma i spełniająca oczekiwanie krytycznego oglądu rzeczywistości medialnej. Dlatego należy badać świadomość dyskursową ujmować jako dyskurs usytuowany w kontekście wytwarzania, a krytykę polaryzacji traktować pragmatycznie: jako wspólną definicję sytuacji i objaśnienie (w sensie Garfinkelowskiego *account*) zajmowanych w dyskursie publicznym pozycji.

Część badanych szukała dróg wyjścia z patowej sytuacji, w jakiej w ich opinii znalazła się debata publiczna. Nadzieję pokładają w internecie, edukacji, oddolnych przestrzeniach debaty, inicjatywach międzyredakcyjnych, jak np. projekt publikacyjny „Śpięcie”, czy w pomysłe rotacji kadr między redakcjami. Ocena szans tych rozwiązań zasługuje na osobny artykuł. Kończąc ten,

chciałabym postawić ostatnią kwestię: czy prezentowana tu analiza może być drogą do zwiększenia świadomości dyskursowej u badanych i badaczy? Ta centralna kategoria była jawna dla rozmówców. W zaproszeniu i formularzu zgody na udział w badaniu podawałam tytuł badań zawierający tę kategorię. W trakcie wywiadów jednak celowo jej nie wymieniałam. Byłam ciekawa, czy badani będą chcieli dowiedzieć się o niej czegoś więcej, np. co oznacza, jak będzie analizowana lub w jakim celu. Nikt o to nie zapytał. Nie twierdzę, że wynika to z ignorancji. Prawdopodobnie odpowiada za to pośpiech, pobieżna lektura zaproszenia i napięty grafik spotkań, w którym, czasem z trudem, udało się umieścić rozmowę z badaczką. W powietrzu zawisa jednak pytanie, na które nie znam odpowiedzi. Czy istnieje dziś taka przestrzeń spotkania praktyków i badaczy dyskursu, gdzie dla obu stron przedmiotem zainteresowania byłaby relacja dyskursu publicznego i sposobów jego krytyki?

Bibliografia

- Bajka, Zbigniew. 1991. Dziennikarze (1981–1990). *Zeszyty Prasoznawcze*, 1–2: 149–159.
- Bajka, Zbigniew. 2000. Dziennikarze lat dziewięćdziesiątych. *Zeszyty Prasoznawcze*, 3–4: 42–63.
- Borucki, Andrzej. 1967. *Kariery zawodowe i postawy społeczne inteligencji w PRL 1945–1959*. Wrocław-Warszawa-Kraków: Ossolineum.
- Borucki, Andrzej, red. 1980. *Polska inteligencja współczesna. Z problematyki samowiedzy*. Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Instytut Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego.
- CBOS. 2016. Społeczne oceny uczciwości i rzetelności zawodowej. *Komunikat z badań*, 34. Oprac. R. Boguszewski. Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS. 2019. Wiarygodność mediów. *Komunikat z badań*, 70. Oprac. M. Omyła-Rudzka, M. Feliksiak. Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.
- CBOS. 2021. Postrzeganie telewizyjnych programów informacyjnych i publicystycznych. *Komunikat z badań*, 106. Oprac. M. Omyła-Rudzka, B. Roguska. Warszawa: Fundacja Centrum Badania Opinii Społecznej.
- Chałasiński, Józef. 1958. *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Chałasiński, Józef. 1962. Socjologia Spencera jako element społecznej samowiedzy inteligencji w Anglii, w Polsce i Ameryce w końcu XIX stulecia. *Przegląd Socjologiczny*, 16, 1: 7–30.
- Chlebowski, Michał. 2020. *Dziennikarzy portret własny*. Kraków: Libron.
- Curry, Jane. 1990. *Poland's Journalists. Professionalism and Politics*. Cambridge-New York: Cambridge University Press.

- Czyżewski, Marek. 2003. Trzy nurty socjologii przemocy jako odmiany dyskursu – o pułapkach czynienia przemocy wytłumaczalną. *Przegląd Socjologiczny*, 52, 1: 205–234.
- Czyżewski, Marek. 2017. Retoryka podmiotowej sprawczości. Uwarunkowania – reguły – skutki. W: K. Kłosińska, R. Zimny, red. *Przyszłość polszczyzny – polszczyzna przyszłości*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, 98–111.
- Czyżewski, Marek, Karol Franczak, Magdalena Nowicka, Jerzy Stachowiak. 2014. *Wprowadzenie*. W: Tychże, red. *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*. Warszawa: Wydawnictwo Sedno, 7–20.
- Dahl, Robert. 1968. Some Explanations. W: R. Dahl, ed. *Political Oppositions in Western Democracies*. New Heaven-London: Yale University Press.
- Dobek-Ostrowska, Bogusława, Paulina Barczyszyn, red. 2016. *Zmiana w dziennikarstwie w Polsce, Rosji i Szwecji. Analiza porównawcza*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Edelman Trust Barometer. 2018. *Global Report*. <https://www.edelman.com/trust/2018-trust-barometer>. Dostęp 1.07.2022.
- Fisher, Mark. 2020. *Realizm kapitalistyczny*. Przekład Andrzej Karalus. Warszawa: Książka i Prasa.
- Foucault, Michel. 1995. *Historia seksualności*. Przekład Bogdan Banasiak, Tadeusz Komendant, Krzysztof Matuszewski. Warszawa: Czytelnik.
- Foucault, Michel. 1998. *Trzeba bronić społeczeństwa*. Przekład Małgorzata Kowalska. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Foucault, Michel. 2002. *Porządek dyskursu*. Przekład Michał Kozłowski. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Garfinkel, Harold. 1989. Aspekty problemu potocznej wiedzy o strukturach społecznych. W: Z. Krasnodębski, red. *Fenomenologia i socjologia*. Warszawa: PWN, 324–342.
- Głowacki, Michał, Michał Kuś. 2019. Media Accountability meets Media Polarisation: A Case Study from Poland. W: T. Eberwein, S. Fengler, M. Karmasin, eds. *Media Accountability in the Era of Post-Truth Politics: European Challenges and Perspectives*. London-New York: Routledge, 100–115.
- Grabowska, Mirosława. 2004. *Podział postkomunistyczny: społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Hallin, Daniel C., Paolo Mancini. 2007. *Systemy medialne. Trzy modele mediów i polityki w ujęciu porównawczym*. Przekład Marta Lorek. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Jarosz, Maria, red. 2005. *Wygrani i przegrani polskiej transformacji*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN i Oficyna Naukowa.
- Jarosz, Maria. 2013. Jedna Polska? Zarys przywilejów. W: M. Jarosz, red. *Polskie bieguny. Społeczeństwo w czasach kryzysu*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN i Oficyna Naukowa, 17–49.
- Kania, Dorota, Jerzy Targalski, Maciej Marosz. 2013. *Resortowe dzieci. Media*. Warszawa: Fronda.

- Kopeć-Ziemczyk, Katarzyna. 2020. *Polaryzacja mediów w Polsce. Analiza zawartości „Wiadomości” TVP i „Faktów” TVN w okresie kampanii samorządowej w 2018 roku*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski (niepublikowana praca doktorska).
- Koselleck, Reinhart. 2012. *Warstwy czasu. Studia z metahistorii*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Kulas, Piotr. 2017. *Inteligencność zaprzeczona. Etos i tożsamość młodych inteligentnych elit*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Laclau, Ernesto, Chantal Mouffe. 2007. *Hegemonia i socjalistyczna strategia: przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*. Przekład Sławomir Królak. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Lakoff, George, Mark Johnson. 2020. *Metafory w naszym życiu*. Przekład Tomasz Krzeszowski. Warszawa: Aletheia.
- Lewestam, Karolina. 2018. Różnorodność mediów to pułapka. Wpadamy w nią jak muchy. *Dziennik Gazeta Prawna*, 7 października 2018. <https://wiadomosci.dziennik.pl/opinie/artykuly/582648,telewizja-radio-internet-media-spolesnosciove-przekaz-rzeczywistosc.html>. Dostęp 1.07.2022.
- Lipiński, Artur. 2019. Banalny antykomunizm i podział postkomunistyczny. Konstruowanie pamięci zbiorowej w polskim dyskursie politycznym. *Studia Polityczne*, 47, 2: 51–74. DOI: 10.35757/STP.2019.47.2.3.
- Męćfal, Sylwia. 2019. *Prasa lokalna w relacjach z kluczowymi aktorami społecznymi*. Kraków: Universitas.
- Mocek, Stanisław. 2006. *Dziennikarze po komunizmie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar i Collegium Civitas Press.
- Mouffe, Chantal. 2015. *Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie*. Przekład Barbara Szelewa. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Nowicka-Franczak, Magdalena. 2018. Antyinteligencność jako strategia komunikacyjna w debacie publicznej. W: P. Kulas, P. Śpiewak, red. *Od inteligencji do post-inteligencji. Wątpliwa hegemonia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, 72–101.
- Nowicka-Franczak, Magdalena. 2021. Self-Criticism in Post-Communist Times: The Polish Debate on the Democratic Transition in the Eastern European Context. *Communist and Post-Communist Studies*, 54, 4: 28–53. DOI: 10.1525/j.postcomstud.2021.54.4.28.
- Obacz, Piotr. 2018. *Podział „Polska solidarna – Polska liberalna” w świetle wybranych koncepcji pluralizmu politycznego*. Kraków: Libron.
- Ołędzki, Jerzy. 1998. Polish Journalists: Professionals or not?. In: D. H. Weaver, W. Wu, eds. *The Global Journalist. News People Around the World*. Hampton Press: New York, 277–297.
- Palska, Hanna. 1994. *Nowa inteligencja w Polsce Ludowej. Świat przedstawień i elementy rzeczywistości*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Popielarz, Ewa, red. 2011. *Polska solidarna czy Polska liberalna: wyzwania dla społeczeństwa, państwa i prawa*. Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Posner, Richard A. 2001. *Public Intellectuals: A Study of Decline*. Cambridge: Harvard University Press.

- Raciborski, Jacek. 2019. Zakrzepnięcie PiS i AntyPiS. Klasa ludowa kontra średnia, minimalne przepływy – analiza Raciborskiego. *OKO.press*, 24 czerwca 2019. <https://oko.press/zakrzepniecie-pis-i-antypis-klasa-ludowa-kontra-srednia-minimalne-przeplywy-analiza-raciborskiego/>. Dostęp 11.08.2022.
- Rychard, Andrzej, Henryk Domański, Paweł Śpiewak. 2005. *Polska jedna czy wiele?* Warszawa: Trio.
- Sandel, Michael J. 2020. *Tyrania merytokracji. Co się stało z dobrem wspólnym?* Przekład Bartosz Sałbut. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Smoczyński, Rafał, Tomasz Zarycki. 2017. *Totem inteligencji. Arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Stępińska, Agnieszka, Szymon Ossowski. 2011. Dziennikarze w Polsce: wartości, priorytety i standardy zawodowe. *Studia Medioznawcze*, 1: 17–28.
- Szczyński, Jan, red. 1958. *Z badań klasy robotniczej i inteligencji*. Warszawa: PWN.
- Szot, Lucyna. 2013. *Dziennikarze mediów lokalnych. Między profesjonalizmem a koniecznością przetrwania*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- van Dijk, Teun A. 1993. *Elite Discourse and Racism*. Newbury Park: Sage.
- van Dijk, Teun A., red. 2001. Badania nad dyskursem. W: T.A. van Dijk, red. *Dyskurs jako struktura i proces*. Przekład Teresa Dobrzyńska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 9–44.
- Węglińska, Agnieszka. 2018. *Dziennikarze telewizji publicznej w Polsce. Między polityką, misją a rynkiem*. Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Wielowieyska, Dominika. 2019. Polaryzacja za pomocą nienawiści i pogardy oplaca się politycznie? *Poranek Radia TOK FM*. TOK FM, 14 stycznia 2019. <https://audycje.tokfm.pl/podcast/71294,Polaryzacja-za-pomoca-nienawisci-i-pogardy-oplaca-sie-politycznie>. Dostęp 1.07.2022.
- Zarycki, Tomasz, Tomasz Warczok. 2014. Hegemonia inteligentka: kapitał kulturowy we współczesnym polskim polu władzy – perspektywa „długiego trwania”. *Kultura i Społeczeństwo*, 4: 27–49.
- Zarycki, Tomasz, Tomasz Warczok. 2020. The Social Construction of Historical Traumas: The Polish Experience of the Uses of History in an Intelligentsia dominated Polity. *European Review*, 28, 6: 911–931. DOI:10.1017/S1062798720000344.

ANEKS

Symbole stosowane w cytowanych transkrypcjach:

(.) – krótka pauza o długości poniżej 5 sekund

(5 s) – pauza o długości 5 sekund

/ – urwane słowo, sformułowanie lub zdanie